

Sprawozdanie z IV webinarium „SGH w UE, UE w SGH” – z b. ambasadorem Francji, dr Tomaszem Orłowskim rozmawialiśmy o Francji po wyborach prezydenckich

29 kwietnia 2022 r. odbyło się już czwarte webinarium z cyklu „SGH w UE, UE w SGH”. Spotkanie otworzyła oraz powitała uczestników dr hab. Małgorzata Molęda-Zdziech, prof. SGH, kierowniczka Katedry Studiów Politycznych, pełnomocniczka rektora ds. UE, ekspertka sieci TEAM Europe.

Swoimi analizami oraz komentarzami dotyczącymi obecnej sytuacji dzielił się Tomasz Orłowski, ambasador tytularny (ret). Profesor Molęda-Zdziech powitała Wszystkich i przedstawiła sylwetkę gości. Ambasador Orłowski jest doktorem historii, studiował archeologię, literaturę francuską i porównawczą oraz cywilizację średniowieczną na uniwersytetach: Łódzkim, Mikołaja Kopernika w Toruniu i w Poitiers. Był słuchaczem Institut d’Hautes Etudes de la Defense nationale w Paryżu. Od 1990 do 2021 roku pracował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych jako wicedyrektor departamentów Europy, Systemu Narodów Zjednoczonych i Problemów Globalnych oraz ambasadorem, dyrektorem Protokołu Dyplomatycznego. Sekretarz generalny polskiego Komitetu ds. UNESCO, członek Rady Wykonawczej UNESCO i *rapporteur général* Konferencji Generalnej. Ambasador RP we Francji i Monako (2007-2014), we Włoszech i Republice San Marino (2015-2017), wiceminister Spraw Zagranicznych. Ostatnio pracował w Akademii Dyplomatycznej MSZ. Obecnie pełni funkcję Profesora Krakowskiej Akademii Andrzeja Frycza Modrzewskiego i profesora wizytującego w Institut d’Études Politiques w Paryżu (Sciences Po) w Paris School of International Affairs (PSIA). Wykładowca stosunków międzynarodowych i dyplomacji na Uniwersytecie Warszawskim, Collège d’Europe i Akademii Sztuki Wojennej. Pan Ambasador jest także członkiem korespondentem francuskiej Académie des Sciences morales et politiques. Wielokrotnie odznaczany. Autor licznych publikacji, podręczników protokołu i praktyki dyplomatycznej. W trakcie pobytu na placówce we Francji Tomasz Orłowski przygotował poradnik savoir-vivre dla kanału MSZ w serwisie YouTube.

24 maja 2022 roku, odbyła się II tura wyborów prezydenckich we Francji. Według francuskiego ministerstwa spraw wewnętrznych w drugiej turze wyborów Emmanuel Macron zdobył 58,54 proc. głosów, a Marine Le Pen 41,46 proc. Frekwencja wyniosła 71,8 proc. Wyborców i jest to najwyższa absencja wyborcza w II turze wyborów prezydenckich od 1969 roku. Wtedy było to efektem protestów młodzieży z maja 1968 r. "*Francja Macrona rysuje portret kraju bardziej podzielonego niż kiedykolwiek*" komentuje "*Le Figaro*". Moderatorka spotkania zapytała zatem o to, jaki obraz Francji, rysuje się po wyborach.

Pan ambasador podkreślił, że Francja wychodzi z tych wyborów poważnie osłabiona. Układ lewicy i prawicy, odziedziczony po Wielkiej Rewolucji, zastępuje podział na 3 obozy: liberalny obóz Macrona, skrajnej prawicy (M. Le Pen) i radykalnej lewicy (J-L. Melenchon). Kandydaci umiarkowanych lewicowych czy prawicowych ugrupowań nie otrzymali wspólnie nawet 10 proc. i wypadli z decydującej rozgrywki. Prawie sześciu na dziesięciu Francuzów głosuje na partie, które można określić mianem ekstremistów, populistów, antysystemowych lub protestujących, ale które łączy to, że są produktem gniewu społecznego.

W kontekście tych wydarzeń, prof. Molęda-Zdziech zapytała o przebieg minionej już kampanii prezydenckiej oraz sytuację powyborczą z perspektywy Francji. W odpowiedzi Ambasador Orłowski nawiązał najpierw do francuskiej prezydentury w Radzie UE - trudno stwierdzić, czy to wsparło kampanię prezydenta Macrona, czy odebrało mu trochę czasu. Po wejściu traktatu lizbońskiego rola prezydenta Republiki Francuskiej w Radzie UE jest bardzo ograniczona. To nie jest tak jak podczas poprzedniej prezydentury Francji z 2008 r., gdy prezydent Nicolas Sarkozy jechał do Moskwy nazywając siebie prezydentem Europy. Dzisiaj Macron nie miałby tyle kompetencji. Poza tym, skutki kryzysu sanitarnego wywołanego wirusem COVID-19 czy nieoczekiwana lub nieoczekiwana aż w takim

stopniu agresja Rosji na Ukrainę mogły pokrzyżować plany kampanijne efektem czego była krótka i znikoma kampania prezydencka. Prezydent Macron zaangażował się w rozwiązywanie konfliktu na Ukrainie. Ambasador Orłowski podaje w wątpliwość konieczność tak silnego włączania się Macron'a, rozmowy telefoniczne okazywały się jałowe, a dodatkowo Putin mógł odnieść wrażenie, że wciąż zabiega się o jego względy, łaskawą zgodę na coś czy dalszą współpracę.

Wracając do kampanii, francuscy wyborcy wypominali Macronowi jego nieobecność w debacie prezydenckiej poprzedzającą pierwszą turę. „W pierwszej turze idzie się za głosem serca, a w drugiej turze za głosem rozumu” – komentuje Ambasador. Nawet jeśli Macron uważał, że wygra wybory to powinien pojawić się w debacie, by wstuchać się w głos innych kandydatów – reprezentujących „serca”, prawdziwe potrzeby wyborców. Na kilka dni przed pierwszą turą przewaga wyborcza Macrona zaczęła słabnąć, skutkiem czego bardziej zaangażował się w kampanię i udało mu się wygrać z mocną przewagą 5,5 miliona głosów. Przy czym trzeba zwrócić uwagę na wspomnianą już bardzo niską frekwencję – standardem jest 90 proc., w tym roku zagłosowało 71,8 proc. uprawnionych. Można z tego odczytać dwa komunikaty: brak wiary i nadziei w przyszłość kraju w kolejnych latach oraz brak kandydata będącego „ich” kandydatem. Ponadto, Prof. Małgorzata Mołęda-Zdziech zwraca również uwagę na tzw. puste głosy, które oddało prawie 7% obywateli, czyli prawie 2, 2 miliona obywateli.

Zakończenie wyborów prezydenckich to nie koniec zmian politycznych we Francji, już 12 oraz 19 czerwca 2022 r. odbędą się wybory do Zgromadzenia Narodowego. Tym razem we Francji prawdopodobnie nie uda się stworzyć samodzielnego rządu, skutkiem czego powstanie rząd kohabitacyjny. „Istnieje pewien mit *cohabitation*, który jest mitem nieprecyzyjnie przedstawianym” – tłumaczy Ambasador Orłowski. *Cohabitation* miał miejsce we Francji dotychczas trzykrotnie (lata '86-'88, '93-'95 oraz '91-'01) kiedy jeszcze funkcjonował starym systemie instytucjonalny z siedmioletnią kadencją prezydenta oraz pięcioletnią Zgromadzenia Narodowego. Od 2002 roku, te dwa kalendarze wyborcze pokrywają się. W tym roku, pierwszy raz istnieje możliwość, że prezydent nie otrzyma większości do realizacji programu, do którego został wybrany. Ambasador Orłowski powołuje się na tzw. zjawisko *état de grace* (stan łaski), który występuje po wygraniu przez kandydata drugiej tury wyborów – okres, w którym „prezydentowi wszystko wolno” i cieszy się dużym poparciem. W przypadku prezydenta Macrona nie ma tego efektu, o czym świadczy incydent pomidorowy podczas powyborczego spaceru czy wyniki ostatnich sondaży, wg których 55 proc. Francuzów jest niezadowolonych z wyboru Macrona.

Jak podkreśla prof. Małgorzata Mołęda-Zdziech, po wygranych wyborach Macron zmienił swoje nastawienie inspirując się postulatami Jean-Luc Mélenchon'a, który w I turze zajął trzecie miejsce z poparciem 22%. Już w swoim pierwszym powyborczym przemówieniu Macron zaznaczał „*Nie jestem już reprezentantem żadnego obozu, jestem reprezentantem wszystkich Francuzów i Francuzek.*” kładąc jednocześnie większy nacisk na stosunki z młodzieżą i sprawy klimatyczne. Ciekawym tematem jest przyszłość polityczna Marie Le Pen, której skutecznie udało się zmienić wizerunek skrajnej prawicy, co było zauważalne podczas cieszącej się dużą oglądalnością 2,5-godzinnej debaty zgodnej z zasadami merytorycznej dyskusji, dialogu oraz poszanowania. Ambasador Orłowski wskazuje, że Marie Le Pen wykorzystywała to, co u Macrona jest towarem deficytowym – zbliżenie do zwykłego obywatela. Ludzie odczuwają autentycznie, niezależnie jaki byłby program, że to jest ktoś, kto się interesuje ich losem. Podczas debaty Macron słusznie wytykał oponentce wiele niespójności w jej programie wyborczym, ale mimo to Marie Le Pen wyszła z debaty bliższa Francuzom.

Podobnie jak po wygranych wyborach w 2017, kontynuuje Ambasador Orłowski, Emmanuel Macron wyszedł na Pola Marsowe przy dźwiękach Ody do Radości (a nie na przykład Marsylianki), co sygnalizuje jego proeuropejskość. Po drugie, pięć lat temu w noc wyborczą Macron wyszedł na spotkanie z Francuzami na dziedzińcu Luwru sam, przywołując na myśl starą maksymę „Państwo to

ja". W tym roku wszedł w otoczeniu młodzieży. Podkreślił też, że ta kadencja różni się od pierwszej. Ambasador komentuje, że te zmiany nie będą miały odzwierciedlenia w samym programie wyborczym, ale w metodzie jego realizacji. W pierwszej kadencji Macron podejmował decyzje samodzielnie, w nadchodzącej będzie musiał wsłuchać się w głos Francuzów, wyczuwać chwilę obaw elektoratu, które skrytykowały się w ruchu Marie Le Pen czy Jean-Luca Mélenchon'a. Warto podkreślić, że najważniejszym tematem tej kampanii nie okazała się kwestia imigracji wspólnot muzulmańskich czy tożsamości Francuzów (co podkreślał Éric Zemmour), ale sytuacja ekonomiczna rodzin. Francuzi odczuwają spadek ich siły nabywczej, niespowodowany inflacją i koniunkturą, tylko ogólnym zarządzaniem gospodarką – panuje poczucie gorszej sytuacji ekonomicznej obecnie niż na przykład 20 czy 30 lat temu.

Następnie rozpoczęła się druga część spotkania, podczas której publiczność kierowała pytaiami. Na początku pan Jean Kostrzewski poruszył kwestie przewodnictwa w Europie. Czy Macron jest rzeczywistym liderem UE po odejściu kanclerz Niemiec Angeli Merkel? Ambasador podkreśla, że silniejszym przywódcą w tym przypadku jest ten, kto dłużej pozostaje przy władzy. Co więcej, Francja zawsze miała aspirację, by kierować Europą; obecnie obserwuje się również brak niemieckiego współprzewodnictwa. Konieczne jest jednak, by Europa była bardziej wyrazista i mogła dorównać poziomowi decyzyjnemu Stanów Zjednoczonych, prezydenta Joe Biden'a.

Kolejne pytanie, zadane przez panią Kingę Dobosz odnosiło się do relacji polsko-francuskich w kontekście licznych rozbieżności na gruncie wartości europejskich, respektowania praworządności jak i jawnego poparcia rządu polskiego dla Marie Le Pen poprzez ataki na Macron'a. „Potencjał stosunków polsko-francuskich jest niewystarczająco wykorzystany”, zaczyna Ambasador Orłowski, współpracę tę można rozwijać szczególnie w zakresie obronności Europy, szczególnie Ukrainy przed Rosją, co wymaga aktywnej polityki zagranicznej bezpieczeństwa – jest to pierwsza potrzeba zgodna z francuską aspiracją kierowania UE. Po drugie, przyspieszona (m.in. decyzją Putina o wstrzymaniu dostaw gazu) transformacja energetyczna związana z szybszym odejściem od węgla przygotowuje pole do współpracy Polsko-Francuskiej szczególnie w zakresie energetyki jądrowej. Trzeba też zastanowić się jak oceniamy, niewspierającą dalszej integracji UE, politykę obecnego polskiego rządu. Otwartym pytaniem pozostaje gotowość Polski połączona z większą dozą ufności we właściwy kierunek rozwoju integracji UE. Prof. Małgorzata Mołęda-Zdziech wspomina o współpracy naukowej z francuskimi partnerami, SGH jest już po pierwszym etapie dołączenia do sieci Silca, w przeszłości w SGH realizowano program studiów europejskich i brano udział w programie Polonium. Z poziomu nauki oraz naukowców dbamy o dobre relacje, co jest również istotą dyplomacji poprzez naukę.

Dalsze dyskusje oscylowały wokół relacji Francji z państwami Afryki oraz ich wpływie na budowę silnej pozycji Francji w UE. Francja jest dziedzicem swojej przeszłości kolonialnej, która przynosi jej pewne korzyści, ale też dużo więcej problemów – rozpoczyna Ambasador Orłowski. Większość francuskich imigrantów pochodzi z Afryki Północnej oraz Afryki Francuskiej (Równikowa i Zachodnia). Francja musi dzisiaj dbać o stabilizację tejże Afryki, głównie Subaharyjskiej, co oznacza duże zaangażowanie wojskowe. Co więcej, prezydent Macron we wszystkich przemówieniach poświęconych przyszłości Europy stawia problem śródziemnomorski i afrykański jako absolutny priorytet geopolityczny. Tutaj można się zastanawiać na ile interesy polskie i francuskie są zbieżne, większy udział Polski w obecności w Afryce, np. poprzez kampanie typu *Go Africa*, otwiera nowe rynki zbytu dla polskich przedsiębiorców. Z drugiej strony, nigdy nie przeprowadzono głęboko konkludującej debaty między Polską, a Francją co do kierunków ekspansji UE i co do kierunków napływających zagrożeń. Jest to temat wymagających kolejnych debat, w każdym razie należy myśleć o Afryce zarówno w kategorii możliwości jak i wyzwania.

Ostatnie pytanie zadane przez prof. Małgorzatę Molędę-Zdziech dotyczyło gotowości francuskiego społeczeństwa na prezydenta kobietę. „Republika jest kobietą” komentuje Ambasador Orłowski, Francja miała już kobiety premierów, również kandydatki na stanowisko Prezydenta takie jak Valérie Pécresse, prezydent regionu Île-de-France odpowiadającemu 1/3 PKB Francji czy Anne Hidalgo pełniącą funkcję mer Paryża. Francuzi nie mają zasadniczego problemu, żeby kobieta stanęła na czele państwa, raczej będą się zastanawiać która kobieta.

Ambasador Orłowski podsumował odpowiedzi na pierwsze pytania rozkładając obecną sytuację geopolityczną na trzy czynniki, by relacje polsko-francuskie były bardziej szczelne. Po pierwsze, dotychczas UE uciekała od geopolityki na rzecz np. pojednania międzynarodowego. Przez rozbójniczą politykę Rosji państwa europejskie stanęły przed perspektywą wojny przez co UE musi na nowo zdefiniować swoje kompetencje w związku z realnym geopolitycznym ryzykiem. Po drugie, w tej nowej kompetencji UE musi być świadoma, że główne zagrożenie płynie ze Wschodu, a nie z Bliskiego Wschodu czy Północnej Afryki. Przez lata lekceważono głos naszych opinii, co z dzisiejszej perspektywy można zaliczyć do pewnego rachunku sumienia ostatnich przywódców UE. Po trzecie, przed dwoma laty prezydent Macron składając wizytę w Polsce spotkał się z młodzieżą. Podczas występu o jedności kultury europejskiej przyznał, że popełnili błąd jakim było w jakiś sposób lekceważenie opinii Europejczyków z nowo przyjętych państw Europy Środkowej i Wschodniej. Ambasador Orłowski wskazuje, że Emmanuel Macron może być przez najbliższe pięć lat prezydentem słuchającym naszej opinii – tak jak chce słuchać dzisiaj więcej społeczeństwa a nie decydować sam. Tak być może również w polityce europejskiej wsłucha się nie tylko w głos partnera niemieckiego, ale również partnerów ze środkowej i wschodniej części kontynentu. Poprzez zadbanie o relacje polsko-francuskie, obecność Polski w Parlamencie Europejskim możemy budować poczucie, że Unia jest w stanie odpowiedzieć na zagrożenia płynące zarówno z Afryki jak i ze Wschodu.

Dr hab. Małgorzata Molęda-Zdziech, prof. SGH, pomysłodawczyni i moderatorka cyklu webinarium „SGH w UE, UE w SGH” podziękowała gościom i uczestnikom spotkania i zaprosiła na kolejne spotkanie poświęcone 18-leciu Polski w UE – już w maju.

Sprawozdanie przygotowała Klaudia Budzanowska, studentka I roku studiów magisterskich w SGH na kierunku ekonomia, uczestniczka programu Young Leaders for the Future of Europe.